

Anna Kalinowska

USER SENIOR: PRAKTYKI (POST)MEDIALNE SENIORÓW W KONTEKŚCIE DOŚWIADCZENIA ZWROTU CYFROWEGO/(DIGITALNEGO)

Proponowany tekst jest próbą uchwycenia narracji pojmowania przez współczesnych seniorów przemian technologicznych, jakie towarzyszą cyfryzacji i usieciowieniu życia codziennego. Cytowany materiał pochodzi z autorskiego projektu badawczego realizowanego na potrzeby pracy doktorskiej dotyczącej praktyk medialnych w kontekście pojęcia wytwarzania „siebie” i cyfrowej kontroli jednostki. Badania poruszyły jednak o wiele większe spectrum zagadnień, pojawiających się w zestawieniu refleksji nad narzędziami analogowymi i ich cyfrowymi odpowiednikami. Obszary analizy – w tym analizy dyskursu medialnego – odkrywają samoocenę seniorów na temat własnych kompetencji medialnych. Rozwój wiedzy nad tym zagadnieniem może w przyszłości pomóc w edukacji medialnej czy też zmniejszeniu dystansu w tzw. generation gap nie tylko w kontekście korzystania z technologii.

Słowa kluczowe: użytkownik senior, kompetencje cyfrowe, praktyki medialne, narzędzia analogowe i cyfrowe, usieciowienie

Przełom XX i XXI wieku w perspektywie społeczno-kulturowej można już śmiało określić epoką permanentnej zmiany i zwrotów cywilizacyjnych. Każdego dnia badania i eksperymenty nad rozwojem technologii czynią różnice względem dnia poprzedniego. Staramy się działać szybciej, efektywniej, jednocześnie

w kilku zadaniach bądź rolach społecznych, personalizując swoje urządzenia i ich zastosowanie. Pielęgnowujemy cyfrowe ego w wyścigu o okazanie się najbardziej oryginalnymi i opiniotwórczymi, posiadającymi wpływ na wybory innych¹. Ale chwila, moment! Czy nie przyszło nam zarazem żyć w czasach starzejących się społeczeństw? Czy w pogoni za kolejnymi osiągnięciami wielu z nas nie rezygnuje z „tradycyjnego” modelu rodziny a tym samym – posiadania dzieci? Komu chcemy przekazywać wiedzę i doświadczenie?

Osoby dojrzałe – powszechnie określane jako seniorzy – zazwyczaj wiodą życie na marginesie skokowych czy (r)ewolucyjnych przemian cywilizacyjnych. Język, jakim zaczęliśmy posługiwać się kulturowo, nawiązujący do anglojęzycznych określeń technologicznych, to często obszar bieżącego przystosowania semantycznego, opartego o przynajmniej podstawową wiedzę budowy i działania

Ci, którzy obsługi urządzeń i logiki sieci musieli się nauczyć będąc już dorosłymi, nie zaś poprzez intuicyjne wzrastanie z technologią, podlegają (samo)wykluczeniu, rezygnując z podjęcia jakiegokolwiek rywalizacji w tym obszarze.

technologii. Dlatego ci, którzy obsługi urządzeń i logiki sieci musieli się nauczyć będąc już dorosłymi, nie zaś poprzez intuicyjne wzrastanie z technologią, podlegają (samo)wykluczeniu, rezygnując z podjęcia jakiegokolwiek rywalizacji w tym obszarze.

Takimi osobami (zaklasyfikowanymi również na podstawie zjawiska ujawnionego podczas badania jakościowego) w moich autorskich badaniach o praktykach medialnych (czyli społeczno-kulturowych) okazały się osoby od 48 do 66 roku życia.

„ARCHEOLOGIA” WŁASNYCH DZIAŁAŃ

Aby mówić o roli użytkowników i ich pozycjonowaniu samych siebie w strukturze społecznej w kontekście działań cyfrowych, warto wyprowadzić definicję czymże te praktyki cyfrowe są w otaczającej nas rzeczywistości. Ponieważ ucyfrowienie życia codziennego w praktycznych wymiarach łączy się z nośnikami treści medialnych – chociażby komputerem czy telefonem komórkowym – to korzenie upatrywać będziemy w tzw. praktykach medialnych, określonych przez Nicka Couldry’ego jako działania z wykorzystaniem mediów lub bez nich we

wszystkich możliwych sytuacjach i kontekstach². Rzecz w tym, aby wskazać przypadki korzystania, ale też unikania. Tekst Couldry’ego proponujący tę koncepcję pochodzi z początku lat millenijnych i bierze pod uwagę media nadawczo-odbiorcze przed zwrotem cyfrowym³. Podczas realizacji moich badań interesowało mnie właśnie to, w jaki sposób osoby, które edukowały się, wchodziły na rynek pracy i rozwijały swoje role społeczne przed wszechobecną digitalizacją, postrzegają siebie i zaistniałe zmiany w działaniu. Czyniąc wątek podobieństw i różnic między rzeczywistością analogową i cyfrową jednym z zainteresowań badawczych, możliwe stało się refleksyjne otwarcie respondentów.

Przechodząc do rozpoznania praktyk analogowych, już na poziomie orientacyjnej próby ilościowej okazało się, że ponad 72% ankietowanych nadal używa papierowych form organizacji informacji, a 66% z nich decyduje się na formę klasycznego notesu, pomimo dostępności darmowych aplikacji zarządzania zadaniami etc. Następnie na pytanie dotyczące praktyki i formy prowadzenia pamiętnika lub dziennika ponad 82% zadeklarowało formę tradycyjną – papierową, mając do wyboru np. bloga czy video. Badanie zostało przeprowadzone na próbie 145 osób w 2017 roku, dlatego już na tym etapie jego wyniki wymagały zbadania dalszych motywacji.

91

Do próby badawczej pogłębionego badania jakościowego zostało zakwalifikowanych 8 osób, określonych we wprowadzeniu jako użytkownicy-seniorzy. Bezwzględny warunkiem klasyfikującym było codzienne korzystanie z dostępu do internetu, a co za tym idzie – praktyki cyfrowe i sieciowe.

Tak wyraźna obecność działań wokół tradycyjnego zapisu lub poszukiwania informacji na nośnikach papierowych sprawiła, że wyodrębniłam kategorię praktyk „papierocentrycznych”.

Jestem starej daty, uwielbiam kalendarze i mam wszędzie porozwieszane kalendarze – to raz. Druga sprawa, mam jeden kalendarz w domu, w którym notuję wszystko i potem sprawdzam każdego dnia, co mam ewentualnie do załatwienia. I mam jeszcze jeden kalendarz, który noszę ze sobą, więc jestem kalendarzowy na 100% (Mężczyzna, Warszawa, 60+).

Definiowanie siebie jako starego poprzez pryzmat używanej „technologii” zapisu, a więc kalendarza, nie tylko deprecjonuje potencjalne możliwości rozwoju

cyfrowego, ale także staje się swego rodzaju usprawiedliwieniem. Istotnym aspektem „papierocentryzmu” okazuje się także fragmentaryczność:

Fiszki, czyli karteczki, które wkładam do zeszytu, ale zapisuję też w innym miejscu, bo na przykład jestem w innym pokoju albo gdzieś na ulicy i coś ciekawego chciałabym zapisać, to piszę na skrawkach czegośkolwiek, co ma wolną przestrzeń i potem sobie wkładam do zeszytu i już nie przepisuję (Kobieta, Poznań, 60+).

Preferowane sposoby organizacji „czegoś ważnego” lub form zapisu tegoż do złudzenia przypominają mechanizmy pamięci fragmentarycznej⁴. Czy więc to konkretna osoba (bez weryfikowania metryki), dalej zwana użytkownikiem, kształtuje swoje przyzwyczajenia i praktyki, czy raczej wynikają one z biologicznych funkcji i właściwości mózgu?

Znamienne bywa także traktowanie swoich losów w kategoriach dalszego rzędu. Osoby dojrzałe wykazują się praktykami lub ujawniają głównie te związane z troską o innych członków rodziny lub próbą rekonstrukcji genealogii, pomijając własną biografę:

92

W dzieciństwie dostałam na urodziny czy imieniny taki piękny zeszyt i on był trochę z materiału, co było wtedy niespotykane i jeszcze miał zapinkę taką małą. No to wtedy prowadziłam pamiętnik. No bo dostałam to prowadziłam. Ja chyba nie miałam chyba nigdy takich ciągotek do opisywania swojego życia, nawet dla siebie (...). Ja chyba wolę czytać o czyimś życiu (Kobieta, Wrocław, 40-50).

Z jednej strony możemy zarzucić tu nadmierną ciekawość bądź brak dystansu do oceny własnych działań, z drugiej jednak wybrzmiewa stawianie siebie w pozycji bohatera dalszego planu, nieciekawego i niewartego poznania. Ta strategia społecznej auto-alienacji⁵ w kontekście intymnym – wszak pamiętnik jest przedmiotem wiedzy poufnej – zdradza pewne tendencje w samoocenie do których będę jeszcze wracać.

Natomiast sytuacja i styl narracji respondentów użytkowników-seniorów ulega modyfikacji, jeśli przywołane zostaną ich wspomnienia związane z pisemną interakcją z drugą osobą, czyli korespondencją. Wiadomo tutaj, że:

Korespondowałam, jak najbardziej, bo już nie mówiąc o latach szkolnych, gdzie był tak zwany wymóg korespondowania z kolegami z bratniego kraju, ówczesny Związek Radziecki. Bardzo żałuję, że przy tych różnych przeprowadzkach, przy tych różnych zmianach tej korespondencji nie zachowałam... Była taka, właściwie może nie mania, ale to było takie na owe czasy, zbieranie widokówek na przykład. Bo to była zresztą korespondencja. Pisało się listy, pisało się widokówki. Teraz to się już, niestety, zmieniło (Kobieta, Warszawa, 66).

I choć nie da się ukryć tęsknoty za zmianami, jakie, niemal na samym początku przyniosła cyfryzacja pod postacią korespondencji e-mail, to właśnie materialny wymiar⁶ kontaktu międzyludzkiego i możliwość dotknięcia go za pośrednictwem papieru niesie pozytywne i rzewne konotacje.

PRAKTYKI CYFROWE I WYTWARZANIE „SIEBIE”

Kilkakrotnie odwoływałam się już do pojmowania respondentów w kategoriach użytkownika-seniora. Ale kim jest współczesny użytkownik i czy podlega jednoznacznej charakterystyce? O ile klasyczne technologiczne teorie użytkownika⁷ wskazują, że jest to osoba potrafiąca w celowy sposób posłużyć się danym narzędziem i wykorzystać jego potencjał produkcyjny, o tyle moja adaptacja użytkownika, uzasadniona także kontekstem społeczno-kulturowym, postrzega użytkownika jako osobę posiadającą umiejętności celowej obsługi narzędzi cyfrowych oraz budującą kompetencje i kapitał kulturowy poprzez regularną obecność on-line. Na tej podstawie analizowane były działania respondentów, mogące zostać zaklasyfikowane jako praktyki cyfrowe, a także systemy działania, budujące ich strategię kulturowe⁸ w stosowaniu danych praktyk. Jedni praktykują strategię unikania, tłumacząc przy tym, że:

Aplikacje może wielkim dyrektorom ogromnych korporacji są potrzebne, bo normalny człowiek, który nie jest obciążony jakąś korporacją albo wielką firmą, to powinien raczej wiedzieć, że korzystanie z własnej ręki jest korzystne. Własna ręka prowadzi prosto do mózgu (Kobieta, Kraków, 60+).



Inni natomiast stawiają na rytuały:

Rano odpalam komputer najpierw. Znaczący piję kawę, odpalam komputer i oglądam...i czytam jakieś tam gazety w Internecie. I oglądam pocztę oczywiście swoją. I dochodzę do niego ze 2-3 razy dziennie. To znaczy ja działam na takiej zasadzie w miarę spontanicznej, że jak mi przychodzi coś do głowy, jakieś sformułowanie, którego nie rozumiem czy coś takiego, to natychmiast wchodzę do Internetu. Także korzystam z tego tyle razy, ile zachodzi tego typu potrzeba. Intuicyjnie i jakoś... wygodnie (Mężczyzna, Warszawa, 60+).

Odczytywanie własnych kompetencji drogą oswojenia (bądź też nie) urządzeń technologicznych to kolejna cecha charakteryzująca użytkownika-seniora.

Odczytywanie własnych kompetencji drogą oswojenia urządzeń technologicznych to kolejna cecha charakteryzująca użytkownika-seniora. Im bardziej naturalnie komputer czy urządzenie pochodne występuje w życiu respondenta na co dzień, tym większe zaufanie do jego funkcjonalności.

Im bardziej naturalnie komputer czy urządzenie pochodne występuje w życiu respondenta na co dzień, tym większe zaufanie do jego funkcjonalności oraz własnych możliwości towarzyszy użytkownikowi-seniorowi. Należy pamiętać, że w jego przypadku poznawaniu technologii nie towarzyszy biegłość intuicyjna, jak w przypadku dzieci. Dorosłym,

a tym bardziej dojrzałym – pod względem wieku – użytkownikom, nabyte do tej pory doświadczenie i świadomość przysparzają poczucia ograniczeń, a co za tym idzie – wstydu z powodu braku kompetencji poznawczych wobec narzędzi technologicznych, które dziś już śmiało możemy nazywać tymi codziennego użytku. Pomimo niepewności, ciekawość, chęć obecności online, a także bycia na bieżąco (up-to-date) z otaczającą rzeczywistością, sprawiają, że seniorzy powszechnie uczestniczą w usieciowionej sferze społecznościowej:

Po prostu Facebook to jest jak gdyby kanał do współczesności. Po prostu jestem na bieżąco – oprócz radia i gazety cotygodniowo kupowanej (bo tylko w niedzielę czytam). No to tylko na bieżąco ze światem, powiedzmy wybiórczo, w jakimś tam

zakresie. I w zasadzie codziennie muszę zajrzeć, uzależniając się od tego trochę (Kobieta, Poznań, 60+).

Co więcej, zauważają nieciągłą i fragmentaryczną estetykę tego medium, a także potrafią ocenić postawy, jakie korzystanie z sieci może powodować, w tym przypadku – uzależnienie. Użytkownik-senior nie jest więc statystą oczekującym na prefiguratywną adaptację, ale sam(a) podchodzi do własnych praktyk bieżących w sposób refleksyjny.

W niniejszym artykule, zamiast analizy dyskursu medialnego, proponuję analizę dyskursu użytkownika-seniora w social mediach. Aby tego dokonać, należy wziąć pod uwagę daleko idące zapośredniczenie relacji międzyludzkich w kontekście społecznym, jaki kształtuje rozwój technologiczny. Respondenci omawianego badania dorastali w codzienności bezpośredniego i zmaterializowanego kontaktu. Relację można było budować i utrzymywać – jeżeli nie poprzez osobiste spotkania – za pośrednictwem korespondencji, czyli „namacalnego” obiektu. W rozmowie telefonicznej teże obiektywizacji podlegał charakterystyczny głos rozmówcy.

„Wirtualizacja” relacyjności⁹, czyli jej ucyfrowienie i usieciowienie, zaburzyły punkt odniesienia. Seniorzy często mają problemy z wyprowadzeniem definicji technologicznych mechanizmów, a tym bardziej – tych niewidocznych i nienamacalnych. Dlatego też konwencja i umowność relacji

on-line jest dla nich zagadkowa bądź kłopotliwa. Dychotomia między tym, co realne w świecie rzeczywistym a tym, co realne w świecie cyfrowym, prowadzi niekiedy do komicznych zwrotów akcji, jak wspomina jeden z respondentów:

Czy mi się zdarzyło, że żałowałem czegoś? To są takie historie, że jak człowiek poróżni się z kimś, to mam taką chwilę, taką chwilę zawahania, bo nie wiem, czy mam dalej lajkować jego posty czy nie. No tak miałem niedawno z taką jedną znajomą, z którą byłem szalenie zaprzyjaźniony i się ścieliśmy w jakiś głupi sposób, ale szczerze powiedziałem – nie znoszę takich sytuacji z ludźmi, w związku z tym

Użytkownik-senior nie posiada narzędzi mentalnych dzięki którym może się kreować w dowolny sposób. Uczył się tworzyć relacje w czasach, kiedy możliwości komunikacji między ludźmi były ograniczone.

po jakimś czasie się odezwałem, powiedziałem: „Słuchaj, nie będziemy się wygłupiać, znamy się 25 lat, to jest po prostu śmieszne, co my wyprawiamy. Nie wypada. Więc ja zabieram swoje zabawki, idę do swojej piaskownicy, a jak ty chcesz, to proszę bardzo – jesteś mile widziana na mojej ścianie”. I żeśmy się dogadali i to nie trwało długo. Ale zdarza mi się czasem, że jak mam jakieś animozje, to staram się też w taki sposób dać do zrozumienia. Dystansuję się z tymi lajkami wtedy (Mężczyzna Warszawa, 60+).

Bywają jednak i pozytywne aspekty życia w social mediach, jakie zauważa ta sama osoba:

Jestem królem lajków! Nawet niedawno znajoma przestała mi bukieta róż, że 20 i powiedziała „Leszku, to za wszystkie lajki!”. Więc naprawdę ja lajkuję bardzo dużo rzeczy, bo nie ukrywam, że to wypływa z tego, że krąg moich znajomych na Facebook’u jest dosyć ograniczony, jest w tym sensie dosyć ścisły – takich zaprzyjaźnionych osób. Więc trudno nie lajkować, bo gdybym z nimi rozmawiał, to bym lajkował tak samo.

Oczywiście możemy teraz pokusić się o pedagogizujący ton o iluzoryczności rzeczywistości on-line i wprowadzeniu jej w obszar edukacji medialnej seniorów¹⁰. Ja dostrzegam tu jednak inny aspekt. Użytkownik-senior w swoich praktykach off-line i on-line dąży do spójności, a nawet więcej – do szczerości. Jeśli z kimś się poróżni, to nie lajkuje mu już czego popadnie i stara się zaznaczyć swoje niezadowolenie w jednej i drugiej sferze. Tak samo, jeśli w grę wchodzi pozytywna emocja. Użytkownik-senior nie posiada narzędzi mentalnych dzięki którym może się kreować w dowolny sposób. Uczył się tworzyć relacje w czasach, kiedy możliwości komunikacji między ludźmi były ograniczone, dlatego też wytwarzanie kilku własnych tożsamości (które często mijają się ze stanem faktycznym) jest dla użytkownika-seniora pozbawione pragmatycznego sensu. Wypowiadający się w tej części wywiadu Pan Leszek dbał o to, aby intensywność i wydźwięk jego relacji był jednakowy, zarówno pod względem analogowym, jak i cyfrowym. I choć niekiedy odnalezienie się na drodze tych zacierających się granic przysparzało kłopotów, transparentność i poczucie rzeczywistości tego, co on-line, były warte dodatkowych wysiłków.

PERSPEKTYWA SENTYMENTU

Użytkownicy-seniorzy opisywanego badania to jedno z ostatnich pokoleń, które dysponuje faktycznym porównaniem „kiedyś analogowo, dziś cyfrowo”. Oczywiście jest to narracja zazwyczaj wartościująca, narracja lepszego postrzegania tego, co znajome; jednak warto zwrócić uwagę na argumentację tych osób. Perspektywa sentymentu jest nacechowana subiektywnie, ale też staje się pretekstem do rewizji hurraoptymizmu, z jakim podchodzimy do coraz to nowych technologicznych gadżetów. Tym bardziej w doganiającej nas potrzebie zero waste, która przestaje być kolejną modną etykietą, a być może jedynym realnym ratunkiem dla dalszych warunków życia.

Choć za pośrednictwem Internetu zyskaliśmy niekończącą się przestrzeń publiczną do wymiany treści, zapośredniczenia danych i – o czym świadczył kolejny (cyfrowy) zwrot wizualny – obrazów, paradoksalnie w oczach użytkowników-seniorów rzeczywistość wygląda inaczej: „Myślę, że fotografii jest już znacznie mniej niż kiedyś. Znacznie mniej, ja takie wrażenie odnoszę. Ja myślę, że to wynika też, jakby chodzi, w sumie ten czas w jakim przyszło nam żyć. Są osoby starsze, które mniej korzystają z Internetu, mniej korzystają z Facebooka (...) (Kobieta, Wrocław, 60+). Nie chodzi tu o faktyczną produkcję, ale o możliwość dostępu do niej. Wizualność rozwinęła zawrotną popularność w przestrzeni już niedostępnej dla przeciętnego seniora – chociażby ilu seniorów kojarzymy z profili na Instagramie? Użytkownik-senior, który opanował proces publikowania obrazów na Facebooku, nie potrzebuje kolejnego alter ego, tylko w ciut innym wydaniu. Zanim więc zaczniemy wprowadzać kategorię uwstecznienia czy niedostosowania, pomyślmy o podmiotowych potrzebach użytkownika, w tym seniorów.

Warto zauważyć wartość pracy i czasu podkreślaną przez użytkowników-seniorów względem praktyk analogowych. I tak w przypadku korespondencji odnajdujemy:

O ile usieciwienie stworzyło wrażenie podwójnej rzeczywistości czy też opozycji realne-wirtualne, o tyle kreacyjne wytwarzanie siebie i nieograniczona dowolność stawiają wymagania pokrewieństwa kodów kulturowych, budując coraz ostrzejsze granice międzygeneracyjnego wykluczenia.

To są listy pisane ręcznie na sześć stron papieru kancelaryjnego. To nie są tam pozdrowienia z nad morza. Mój nauczyciel z okresu dzieciństwa, jak ja już byłam na etapie po maturze, on wyjechał z Krakowa do swojej rodziny daleko stąd i mogliśmy tylko korespondować. Człowiek był starszy ode mnie sześćdziesiąt lat. Z końcem XIX wieku się urodził (Kobieta, Kraków, 60+).

Dla respondentki znajomość z tymże nauczycielem była wyróżnieniem, obcowaniem ze śladem historii, nie zaś powodem do zakłopotania, jak dziś często postrzegane są próby kontaktu przez osoby starsze. Natomiast ich korespondencja nie ograniczała się do wymiany uprzejmości, ale konkretnej objętości opisów, przemyśleń, narracji, co stanowi opozycję do możliwości dzisiejszego urywkowego i powierzchniowego budowania relacji za pomocą komunikatorów¹¹. Nie sposób jednak zaprzeczyć rewolucji, jaka zaszła w obszarze dynamiki komunikacji i zmiany pojmowania kategorii czasu:

Na pewno jest błyskawiczne tempo przekazywania informacji. Wręcz lotem błysku się to odbywa. Kiedyś list szedł tydzień, załóżmy, trzy dni, tydzień, dwa tygodnie. Kto by czekał dzisiaj dwa tygodnie czy tydzień na informację? (Kobieta, Poznań, 60+).

98

Powróćmy jeszcze na moment do roli multimediiów w życiu codziennym użytkowników-seniorów. Współcześni użytkownicy, opanowani logiką streamingu (najczęściej – życia prywatnego za sprawą Stories¹² prezentują postawy, których seniorzy nie mają szans zrozumieć:

Może tak – nie było to jakimś moim priorytetem, żeby to robić, żeby zapisywać. Może to błąd, bo to takie byłoby, teraz tym bardziej, na czasie. Wszystko się właściwie teraz kręci. Kiedyś nie było takiego trendu, właściwie bym powiedziała, żeby kręcić. Zdjęcia tak, zdjęcia to tak. Zdjęć to mamy, zdjęć to rzeczywiście bardzo dużo. Cała szafka albumów, poczawszy od... Ojciec mój, tato bardzo dużo robił zdjęć, wtedy jeszcze biało-czarnych, śmieszny aparatami, które były wtedy... (Kobieta, Warszawa, 60+).

Efemeryczna forma *stories* przeczy chęci zmaterializowania wspomnień i pamięci. A to wydaje się być największą wartością sentymentu dla osób starszych.

KIM JEST UŻYTKOWNIK-SENIOR?

Ze społeczno-kulturowego punktu widzenia, użytkownik-senior, ze względu na swoje doświadczenia przed-cyfryzacyjne, staje się o wiele bardziej uwrażliwiony na obecność w sieci i jej wymiar relacyjny niż osoby wychowujące się w asyście Internetu i narzędzi technologicznych. O ile usieciwienie stworzyło wrażenie podwójnej rzeczywistości czy też opozycji realne-wirtualne (która już dawno została zniesiona), o tyle kreacyjne wytworzenie siebie i nieograniczona dowolność stawiają wymagania pokrewieństwa kodów kulturowych, budując – o ironio – coraz ostrzejsze granice międzygeneracyjnego wykluczenia.

Przytoczone w tym artykule przykłady nie traktują o użytkownikach-seniorach jako tych nieporadnych i niewydukowanych. Owszem, nie rozumieją oni i nie odczytują estetyki technologicznej komunikacji w sposób z góry założony bądź narzucony przez korzystającą większość w młodszym wieku, lecz ich refleksyjna perspektywa i owo „zderzenie światów” – analogowego kiedyś i cyfrowego dziś – niesie za sobą pożyteczną lekcję. Otóż użytkownik-senior to ten, który nie używa filtrów i wielokrotnych tożsamości do tworzenia różnych wizerunków siebie. Zawstydzą chęcią autentyczności swojego przekazu, a wynikające z jego działań niezręczności podkreślają potrzebę spójnej narracji między rzeczywistością materialną a cyfrową. Brak tejże spójności i ciągłości relacji, na który panuje ogólne przyzwolenie, nie godzi się z zasadami komunikacji, jakie budowano niegdyś. I choć seniorzy odczuwają pozycję wycofania (może właśnie głównie poprzez niezrozumienie konwencji współczesnej komunikacji), to wcale nie stronią od korzystania z technologii – są jej ciekawi, ale na bezpiecznym, oswojonym już terenie – np. jednego portalu społecznościowego, a nie kilku naraz.

Ograniczone możliwości percepcji ruchowej i znajomości dostępu do konkretnych treści wpływają na samozanizanie własnych kompetencji wśród użytkowników-seniorów. Nie chcąc podejmować ryzyka, z obawy przed zepsuciem narzędzia technologicznego lub zostania uznanym za osobę niekompetentną, seniorzy wolą korzystać z doskonale opanowanych funkcji i sprzętów, nie pałając zazwyczaj entuzjazmem do nowych wersji oprogramowania czy gadżetów. Strategia ostrożnego użytkownika to jedna z wiodących praktyk hamujących rozwój edukacji medialnej wśród użytkowników-seniorów.

Rozważając perspektywy dla senioralnej edukacji medialnej, warto pamiętać o czynnikach cyfrowego wykluczenia, których korzenie tkwią w zupełnie analogowych, odwiecznych przyczynach społecznych, a nie potędze (nowych) technologii.



Użytkowników-seniorów powinniśmy zachęcać do eksperymentowania, prób realizacji własnych pomysłów, znaczenia analogowych prototypów. Może zatem rozwój metod *design thinking* wśród seniorów okazałby się w przyszłości drogą oswojenia technologii?

BIBLIOGRAFIA:

- [1] Batorski, D. (2015). *Technologie i media w domach i w życiu Polaków*. *Contemporary Economics*, 9(4), 373–395. <https://doi.org/10.5709/ce.1897-9254.192>.
- [2] Couldry, N. (2010). *Media w kontekście praktyk. Próba teoretyczna*, tłum. A. Strzeмиńska. „Kultura Popularna”, (1).
- [3] Halawa, M. (2013). *Facebook – Platforma algorytmicznej towarzyskości i technologia siebie*, „Kultura i Społeczeństwo”.
- [4] Kalinowska, A. (2016). *(Re)transmisja wartości. Społeczno-kulturowe przesunięcie w pojmowaniu generacyjnej roli nowych technologii*, [w:] D. Gałuszka, G. Ptaszek, D. Żuchowska-Skiba (red.), *Technokultura: transhumanizm i sztuka cyfrowa*. Kraków: Libron, s.113-130.
- [5] Krajewski, M. (2013). *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*. „Kultura i Społeczeństwo”, Vol. 57, pp. 29–67. <https://doi.org/10.2478/kultura-2013-0003>.

PRZYPISY KOŃCOWE

- [1] Patterson, K., & Grenny, J. (2007). *Influencer: The power to change anything*. Tata McGraw-Hill Education.
- [2] Couldry, N. (2010). *Media w kontekście praktyk. Próba teoretyczna*, tłum. A. Strzeмиńska, „Kultura Popularna”, (1).
- [3] Celiński, P. (2013). Renesansowe korzenie cyfrowego zwrotu. A. Radomski, R. Bomba (red.), *Zwrot cyfrowy w humanistyce, Internet/ Nowe media/Kultura*, 2, 13-36.
- [4] Jagodzińska, M. (2008). *Psychologia pamięci: badania, teorie, zastosowania*. Helion.
- [5] Batorski, Dominik, et al. „Między alienacją a adaptacją: Polacy w wieku 50+ wobec internetu (2010).
- [6] Górnik-Durose, M. (2007). *Nowe oblicze materializmu, czyli z deszczu pod rynnę*. „Psychologia. Edukacja i Społeczeństwo”, 4(3), 211-226.
- [7] Szmigielska, B., Wolski, K., & Jaszczak, A. (2012). *Modele wyjaśniające zachowania użytkowników Internetu*. *E-mentor*, 3(45), 2012.
- 102 [8] Staszczak Z., *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa-Poznań 1987, s. 14-16
- [9] Sobocińska, M. (2012). *Badania marketingowe w dobie wirtualizacji życia społecznego*. „Nauki o Zarządzaniu”, (11), 24-34.
- [10] Woźniak-Chojnacka, P. (2015). *Edukacja medialna seniorów w kontekście rozwijającego się społeczeństwa informacyjnego*. „Dyskursy Młodych Andragogów”, (16), 175-185.
- [11] Jankowska, A. (2007). *Autokreacja w statusach komunikatorów sieciowych*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica”, (44), 51-60.
- [12] Kusyanti, A., Catherina, H. P. A., & Sari, Y. A. L. (2019). *Empirical Study of #instastory*. „Procedia Computer Science”, 161, 756-764.

USER SENIOR: (POST) MEDIA PRACTICES IN DIGITAL (RE)TURN CONTEXT

ENGLISH SUMMARY

The proposal of article is an attempt to understand the narrative how modern elders understanding this technological changes, which are related to digitization and networking of daily life.

A quoted material comes from the author's research project implemented for the needs of the my doctoral thesis concerning the media practices in the context of net „I” production and digital control. However, the research touched a much wider range of issues that arise in the combination of reflection on the analog tools and their digital equivalents. The areas of analysis – including media discourse analysis – open self-esteem of older people about their own media competences. The development of knowledge on this issue in the future may help in the media education or decrease the distance in the so-called generation gap not only in the context of technology use.

Key words: user senior, digital competences, media practices, analog and digital tools

Anna Kalinowska

Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

nr ORCID 0000-0003-1036-2702



Kulturoznawca, badaczka społeczno-kulturowa, finansująca doktorantka Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich Uniwersytetu SWPS w Warszawie. Należy do Polskiego Towarzystwa Edukacji Medialnej. Wspiera proces produkcji konferencji Tech/Spo oraz Kongresu Edukacji Medialnej. Posiada 10-letnie doświadczenie badawcze w obszarach polityk kulturalnych i kultury cyfrowej, również w projektowaniu autorskich badań naukowych. Zajmuje się zagadnieniami związanymi z socjologią sieci, tożsamością użytkownika, rozwija adaptację koncepcji technologii siebie w epoce cyfrowej. Publikowała m.in.: w „Kulturze Popularnej” oraz „Państwie i Społeczeństwie”. Współtworzy kolektyw popularno-naukowy bitech.